

P.T.  
Ruch Obrony Rzeczypospolitej  
„SAMORZĄDNA POLSKA”

ul. Gołaśka 10/8  
30-619 KRAKÓW

Szanowni Państwo,

W nawiązaniu do skierowanego na mój adres pisma z dnia 07 kwietnia 2010 r. oraz dołączonych do niego publikacji: *ponowny apel Ruchu Obrony Rzeczypospolitej Samorządna Polska*” (Kraków, kwiecień 2010) i „*Czas Króla!*”, opr. Ks. Tadeusz Kiersztyn, Kraków 2010, pragnę zwrócić uwagę Państwa na następujące zagadnienia:

## 1. Pojęcie „Królestwo Boże”

Na podstawie pism Ruchu Obrony Rzeczypospolitej trzeba stwierdzić, że królestwo Boże jest w nich rozumiane jako ziemskie królestwo, które ma się pokrywać z terytorium państwa. Takim królestwem ma być Państwo Polskie. Stanie się ono ziemskim królestwem Jezusa, kiedy polski rząd i władza kościelna dokonają aktu intronizacji Jezusa na Króla Polski. Takiemu aktowi o charakterze prawnym ma towarzyszyć ceremonia koronacji oraz wręczenie berła Jezusowi. Ks. Kiersztyn podkreśla, że aktu intronizacji, czyli oddania Jezusowi tronu, korony i berła muszą dokonać obie władze, ponieważ „obie muszą współdziałać z sobą w zarządzaniu ziemskim królestwem Jezusa” (s. 6). Doczesne, ziemskie i naturalistyczne rozumienie królestwa Bożego potwierdza inicjatywa grupy posłów z 2006 roku postulująca, aby uchwałą sejmową nadać Panu Jezusowi tytuł „Jezus Król Polski” (*Ponowny apel*, s.10).

Tymczasem z Objawienia Bożego i z nauczania Magisterium Kościoła wynika bezpośrednio, że królestwo Boże nie ma charakteru terytorialnego, ziemskiego i naturalnego, lecz wewnętrzny, duchowy i nadprzyrodzony. Pan Jezus mówi: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18, 36). Królestwo Boże jest obecne w tym świecie i w czasie, ale przekracza naturalną rzeczywistość i ma wymiar eschatologiczny. Jego załącznikiem, znakiem i narzędziem w tym świecie jest Kościół, a nie państwo (por. Deklaracja *Dominus Jesus*, nr 18).

Ponadto Pan Jezus mówi: „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: ‘Oto tu jest’ albo: ‘Tam’. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 20-21; w wersji Wulgaty: „królestwo Boże w was jest”). W ten sposób wskazuje On wyraźnie na wewnętrzny i duchowy wymiar królestwa Bożego, chociaż mówi o obecności tego królestwa już w tym świecie.

Również w wielu przypowieściach o królestwie Bożym Pan Jezus podkreśla duchowy i nadprzyrodzony charakter tego królestwa. Królestwo Boże nie powstaje poprzez zewnętrzny akt władzy świeckiej czy kościelnej, lecz poprzez dobrowolne przyjęcie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela przez każdą osobę. Istotą tego królestwa jest panowanie Trójcy Przenajświętszej w sercu każdego człowieka przez wiarę i miłość. Inaczej mówiąc do królestwa Bożego należy taki człowiek, który wypełnia w swoim życiu wolę Bożą i pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, zgodnie ze słowami św. Pawła: „Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17).

Cała święta Tradycja Kościoła, której świadkiem jest już św. Augustyn, przyjmuje wyraźnie, że „królestwem Chrystusa są wierzący. Chrystus króluje nad wierzącymi i przychodzi na świat, aby gromadząc wokół siebie wierzących, pozyskać sobie królestwo” (św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*. Rozdział osiemnasty, wykład szósty. Kęty 2002, nr 2359, s. 1088).

## 2. Problem detronizacji i intronizacji Jezusa

Ks. Kiersztyn pisze: „Ponieważ jednak Akt Intronizacji jest aktem dobrowolnym, to zawsze władze danego kraju mogą dokonać detronizacji Pana Jezusa” (s. 6). Następnie powołując się na artykuł ks. prof. Cz. Bartnika, stwierdza: „dokonujemy detronizacji Jezusa, pozbawiając Go władzy nad ziemią, to jest nad narodami i nad ich terytoriami” (s. 6-7).

Jeśli pojęcia „detronizacja” czy „intronizacja” Pana Jezusa pojawiają się niekiedy w teologii i w nauczaniu

Magisterium, to zawsze są rozumiane w sensie analogicznym i metaforycznym, a nie dosłownym i świeckim (prawniczym), ponieważ są tylko próbą wyrażenia nadprzyrodzonej prawdy objawionej przez Boga. Biblijne teksty mówiące o „tronie Boga” i „zasiadaniu Boga na tronie” wyrażają transcendencję Boga i Jego Boską władzę. W żaden sposób nie mogą być rozumiane dosłownie i nie mogą być przenoszone na płaszczyznę życia politycznego.

Twierdzenie, że władza danego kraju (świecka czy kościelna) może zawsze dokonać detronizacji lub intronizacji Pana Jezusa, nie jest zgodne z Objawieniem Bożym i nauką Magisterium. Pan Jezus posiada władzę sam z siebie, ponieważ jest Synem Bożym: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28, 18). Dlatego nikt nie może Mu tej władzy odebrać. Ponadto, Pan Jezus nie chce panować nad jakimś ziemskim terytorium, nie chce być królem takiego czy innego państwa. Bezpośrednio i wyraźnie mówi o tym Ewangelia św. Jana w opisie cudownego rozmnożenia chleba, kiedy Pan Jezus nie pozwala Żydom obwołać się ich królem: „Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę” (J 6, 15). Jeśli Pan Jezus nie chce być obwołany królem państwa żydowskiego, to należy przyjąć, że nie chce być obwołany królem żadnego innego państwa.

Słowo Boże mówi natomiast, że Pan Jezus chce przebywać wraz z Ojcem i Duchem we wnętrzu ludzkiej osoby, zgodnie ze słowami: „Jeśli Mnie kto miłuje będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23). Żadna ludzka władza nie może pozbawić przebywania (czy panowania) Pana Jezusa w sercu człowieka, czyli nie może dokonać jakimś aktem prawnym Jego detronizacji z ludzkich serc. Wyraźnie pokazuje to przykład świętych męczenników Kościoła. Jedynym sposobem detronizacji Chrystusa jest grzech człowieka.

Również twierdzenie ks. Kiersztyna, że „Intronizacja Jezusa Króla, dobrowolne wrócenie ludzkości pod Jego władzę, jest jedyną szansą na naprawienie tamtej fatalnej decyzji, której skutki dziedziczy każdy nowo narodzony człowiek” (s. 8), nie odpowiada dokładnie Objawieniu Bożemu i nauce Magisterium. Ze stanu grzechu pierwotnego ratuje człowieka sakrament chrztu, a nie akt intronizacji przez parlament jakiegoś kraju. Jedyną szansą naprawienia skutków grzechu pierwotnego jest nawrócenie i wiara każdego człowieka, zgodnie ze słowami Pana Jezusa, wypowiedzianymi na początku Jego działalności: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15).

### 3. Droga zbawienia

Wydaje się, że Ruch Obrony Rzeczypospolitej uznaje akt intronizacji Jezusa za jedyną drogę zbawienia, nie zwracając przy tym uwagi na ustanowioną przez Jezusa Chrystusa sakramentalną drogę zbawienia w Kościele. W *Ponownym apelu* Autorzy piszą: „Uważamy, że tym razem Pan Bóg wzywa nasz Naród do postawienia następnego i być może ostatecznego kroku na drodze zbawienia, jakim ma być ogólnopolski Akt Intronizacyjny przygotowujący Polskę i inne kraje świata na powtórne przyjście Pana” (s. 10).

Tymczasem zgodnie z Objawieniem Bożym i nauką Magisterium cały Kościół jest w Chrystusie znakiem i narzędziem zbawienia (por. KK 1), a w nim sakramenty Kościoła jako skuteczne znaki i sposoby działania Zbawiciela, których celem jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa i oddawanie czci Bogu (por. KL 59). Wśród sakramentów Kościoła na pierwszym miejscu znajduje się Eucharystia, w której Pan Jezus jest rzeczywiście obecny w swoim Ciele i w swojej Krwi. Na drodze zbawienia każdego chrześcijanina szczególne znaczenie posiada również sakrament pojednania i pokuty, w którym grzesznik może doświadczyć miłosierdzia Bożego.

### 4. Władza świecka i władza kościelna

W pismach Ruchu Obrony Rzeczypospolitej władza kościelna jest zestawiona na równi z władzą świecką, jakby obie miały tę samą naturę. Ks. Kiersztyn pisze między innymi: „Musimy pamiętać, że Jezus jest Królem danego narodu tak długo, jak długo władza świecka i duchowna są przedłużeniem Jego zwierzchniej władzy” (s. 7). Tymczasem na temat władzy Pan Jezus mówi w następujący sposób: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie za okup za wielu” (Mk 10, 42-45; por. Mt 20, 25-28). Na podstawie tych słów Magisterium uczy, że władza kościelna ma inny charakter niż władza świecka. Wyrażenie „władza” w odniesieniu do Kościoła jest tylko analogiczne. Władza kościelna jest służbą na wzór Chrystusa Sługi.

### 5. Władza Chrystusa

Ruch Obrony Rzeczypospolitej mówi jedynie o królewskiej władzy Chrystusa, rozumiejąc tę władzę na wzór władzy świeckiej. Tymczasem teologia i nauka Magisterium mówi o potrójnej władzy Chrystusa o charakterze duchowym i nadprzyrodzonym, a mianowicie o władzy królewskiej, prorockiej i ka-

płańskiej. Władza królewska oznacza panowanie Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Władza prorocka wiąże się z przekazywaniem Słowa Bożego przez Tego, który sam jest Logosem. Natomiast władza kapłańska wyraża prawdę o Chrystusie jako jedynym Kapłanie składającym Ofiarę za zbawienie świata. Wszystkie trzy władze są nierozdzielne i ukazują pełną prawdę o Jezusie Chrystusie.

Święta Tradycja Kościoła utożsamia władzę królewską Chrystusa z władzą pasterską. Jezus Chrystus jest królem jako pasterz, a poddani tego królestwa są Jego owcami (św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*. Rozdział osiemnasty, wykład szósty, Kęty 2002, nr 2361, s. 1089).

### **6. Pojęcie chrztu i tak zwany „chrzest narodu”**

Ks. Kiersztyn pisze: „Podobnie jak pojedynczy człowiek przez Chrzest staje się obywatelem królestwa Bożego i poddanym jego Króla - Pana Jezusa, tak cały naród poprzez Chrzest zostaje włączony do królestwa Bożego, w którym najwyższa władza przynależy do Jezusa Króla” (s. 4).

Tymczasem w teologii chrztu przekazywanej w powszechnym nauczaniu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła podkreśla się, że przez sakrament chrztu wierzący zostaje zjednoczony z Jezusem Chrystusem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, zgodnie z natchnionymi słowami św. Pawła: „Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie -jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4). Chrzest wciela nas w całego Chrystusa (w mistyczne Ciało połączone z Chrystusem Głową) i wprowadza nas w paschalną dynamikę nowego życia. Stwierdzenie, że przez chrzest człowiek staje się „obywatelem królestwa Bożego i poddanym Króla” nie oddaje teologicznej głębi sakramentu chrztu.

Natomiast nauczanie o chrzcie narodów nie ma podstaw w Objawieniu Bożym. Słów Pana Jezusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19) nie można rozumieć dosłownie jako nakaz udzielania chrztu narodom. Chrzest ma być udzielany osobie, a nie narodowi. Jest sakramentem dla osoby, a nie dla narodu. Dlatego twierdzenie, że „cały naród poprzez Chrzest zostaje włączony do królestwa Bożego” i że „Chrzest narodu spowodowany decyzją jego władcy, to królowanie [Jezusa] zaprowadza” (s. 4), jest nie do przyjęcia. Nie można też zgodzić się ze stwierdzeniem, że „Akt Chrztu Polski był równoznaczny z Intronizacją Jezusa Króla w naszym państwie” (s. 4), ponieważ ten akt o charakterze polityczno-religijnym nie oznaczał, że wszyscy Polacy przyjęli automatycznie wiarę w Jezusa Chrystusa i chrzest.

### **7. Nowy dogmat wiary katolickiej?**

Z pisma *Ponowny apel* wynika, że Ruch Obrony Rzeczypospolitej traktuje intronizację Jezusa na Króla Polski jako dogmat wiary. Wskazują na to następujące słowa: „Tymczasem z Episkopatu płyną sygnały i działania, aby Intronizację Jezusa na Króla Polski zastąpić Intronizacją Serca Pana Jezusa, ale tylko w sercach wiernych. Działania te mają na celu niedopuszczenie do Intronizacji Jezusa jako Osoby. Są to działania szczególnie niebezpieczne, bo przenoszą istotę Intronizacji z płaszczyzny dogmatycznej na dewocyjną, a tym samym zasadniczo pomniejszają wagę Intronizacji żądanej przez Pana Boga” (s. 12).

Trzeba więc przypomnieć, że każdy dogmat wiary chrześcijańskiej jest prawdą zbawczą objawioną przez Pana Boga i przekazywaną przez Magisterium Kościoła jako prawda objawiona. Tymczasem idea intronizacji Jezusa na Króla Polski nie jest zawarta ani w Piśmie Świętym ani w Tradycji Kościoła. Nie została też ogłoszona przez Magisterium Kościoła jako prawda objawiona przez Boga.

### **8. Objawienia prywatne Sługi Bożej Rozalii Celakówny i ich interpretacja**

Członkowie Ruchu Obrony Rzeczypospolitej powołują się na objawienia prywatne Sługi Bożej Rozalii Celakówny. Przede wszystkim cytują oni następujące słowa Pana Jezusa skierowane Słudze Bożej: „Jest jednak ratunek dla Polski, jeśli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym Państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów i całkowitym zwrotem do Boga” (Wyzn., 263n). Ks. Kiersztyn i Ruch Obrony Rzeczypospolitej w *Ponownym apelu* interpretują te słowa jako żądanie Pana Jezusa do dokonania aktu Jego intronizacji o charakterze zewnętrznym, prawnym i politycznym. Ks. Kiersztyn pisze: „Przywołajmy teraz początkowe stwierdzenie, że jeśli Pan Jezus żąda obecnie powtórnej Intronizacji siebie w naszym państwie i od niej uzależnia jego ocalenie, to w minionym czasie musiała nastąpić Jego detronizacja aktem prawnym dokonany bądź przez jedną, bądź przez drugą, bądź też przez obie władze - świecką i duchowną” (s. 10). Taka interpretacja słów Sługi Bożej z prywatnego objawienia nie ma podstaw w Objawieniu Bożym i nauczaniu Magisterium. Objawienia prywatne muszą być zgodne z Objawieniem Bożym.

### **9. Uwaga końcowa**

Należy odnotować i docenić ogromną troskę członków Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska” o dobro naszej Ojczyzny. Wypada też podkreślić dobrą intencję Szanownych Państwa w problemie odnowy moralnej naszego narodu. Niemniej jednak

trzeba zauważyć, że z pism Ruchu wyłaniają się teologiczne błędy.

Podstawowym błędem jest pomieszanie porządku nadprzyrodzonego z porządkiem naturalnym w rozumieniu istoty królestwa Bożego. W konsekwencji, w pismach tych nie ma rozdziału między państwem a religią, między autonomią rzeczywistości ziemskiej

a nadprzyrodzonym porządkiem łaski i królestwa Bożego. Królestwo Boże traci wymiar eschatologiczny, a pojęcia intronizacji i detronizacji nabierają dosłownego, świeckiego i prawnego znaczenia, nie oddając istoty prawdy objawionej.

Pozostają z wyrazami szacunku



+ Marian Gołębiowski  
Arcybiskup Metropolita Wrocławski  
Przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski  
ds. społecznych aspektów Intronizacji Chrystusa Króla



Ruch Obrony Rzeczypospolitej  
**„SAMORZĄDNA POLSKA”**  
ul. Gołaśka 10/8, 30-619 Kraków

Kraków, 09.08.2010 r.

**Wielebny Ksiądz Tadeusz Kiersztyn**  
ul. Rozalii Celakówny 11, Szczyglice  
32-083 Balice

**Wielebny Księżu,**

na początku pragniemy serdecznie podziękować Księdzu za ostatnie broszurki *Czas prawdy!* i *Czas Króla!*, wyjaśniające wiele spraw i problemów dotyczących Intronizacji Jezusa Króla Polski.

Niedawno otrzymaliśmy list od ks. abpa Mariana Gołębiowskiego, Przewodniczącego Zespołu KEP ds. społecznych aspektów Intronizacji Chrystusa Króla, który jest odpowiedzią na *Ponowny Apel Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”*: *Do Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce o godne przygotowanie Narodu Polskiego do Intronizacji Jezusa Chrystusa na Króla Polski przez Rekolekcje Narodowe* oraz broszurkę Księdza pt. *Czas Króla!* – które to materiały zostały wysłane do wszystkich członków Episkopatu Polski. Załączamy zarówno kopię listu Księdza Arcybiskupa, jak również wymienione wyżej materiały.

Załączamy też Biuletyn Samorządna Polska nr 8/2010 *Przywróćmy Polsce znaki zwycięstwa!*, w którym opublikowaliśmy naszą poprzednią korespondencję z Księdzem Arcybiskupem.

W związku z tym ostatnim listem ks. abpa Mariana Gołębiowskiego – bardzo prosimy Wielebnego Księdza o pomoc. Wyczuwamy, że po raz kolejny Ksiądz Arcybiskup popełnia poważne błędy tak teologiczne, jak i merytoryczne. Zamierzamy odpowiedzieć na ten list. Pomoc jednak Księdza w tym względzie – szczególnie w formie pisemnej – będzie bezcenna. Bardzo na nią liczymy i z góry serdecznie dziękujemy.

Króluj nam, Chryste!

W imieniu Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”

Przewodniczący Ruchu  
Obrony Rzeczypospolitej  
„Samorządna Polska”

*Andrzej Flaga*  
prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga

Wiceprzewodniczący Ruchu  
Obrony Rzeczypospolitej  
„Samorządna Polska”

*Stanisław Kasprzyk*  
prof. dr hab. inż. Stanisław Kasprzyk

Prezes Stronnictwa  
„Polska Racja Stanu”

*Józef Kurecki*  
mgr Józef Kurecki

## Szanowni Panowie Przewodniczący Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”

*Błądziłby bardzo ten, kto by odmawiał Chrystusowi Człowiekowi władzy nad jakimikolwiek sprawami doczesnymi, skoro On od Ojca otrzymał nieograniczone prawo nad stworzeniem...  
I nie ma tu żadnej różnicy między jednostkami, rodzinami czy państwami, ponieważ ludzie złączeni w społeczeństwie nie mniej podlegają władzy Chrystusa, niż jednostki...  
On sam jest sprawcą pomyślności i prawdziwej szczęśliwości tak dla pojedynczych obywateli, jak dla państwa. Niech więc rządcy państw nie wzbraniają się sami i wraz ze swoim narodem oddać królestwu Chrystusowemu publicznych oznak czci i posłuszeństwa, jeżeli pragną zachować nienaruszoną swą powagę i przyczynić się do pomnożenia pomyślności swej ojczyzny... (papież Pius XI, encyklika *Quas primas*).*

Z racji, że zwróciliście się, Państwo, do mnie z prośbą o ustosunkowanie się do pisma otrzymanego od ks. abpa Mariana Gołębiowskiego (L. dz. 1035/2010) oraz z uwagi na zawarte w nim uwagi krytyczne i zastrzeżenia odnośnie do mojego opracowania pt. *Czas Króla*, wyjaśniam, co następuje.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że prezentowane w w/w piśmie stanowisko Arcybiskupa kwestionujące potrzebę Intronizacji Jezusa Króla w Polsce zawiera stwierdzenia autorytatywne, jednak często rozmiijające się z doktryną katolicką, jak to dalej wykażę. Natomiast Jego sposób argumentowania niewiele ma wspólnego z zasadami logiki, a często ucieka się do stosowaniu erystycznych sztuczek stwarzających pozory rzeczowości i kompetencji. Polegają one na spłaszczaniu lub celowym wypaczaniu naszych poglądów dotyczących Intronizacji Jezusa Króla Polski, by potem w oparciu o tę manipulację dowieść ich błędności. Do innych stosowanych chwytów erystycznych przez Arcybiskupa należy:

- operowanie określeniami wzajemnie się wykluczającymi lub nieadekwatnymi;
- do właściwych pojęć dokładanie błędnych;
- konstruowanie zdań złożonych w taki sposób, by z prawidłowych przesłanek wyciągać fałszywe wnioski.

Na przykład, Arcybiskup pisze: „Królestwo Boże nie ma charakteru terytorialnego, ziemskiego i naturalnego, lecz wewnętrzny, duchowy i nadprzyrodzony”. Twierdzenie, że Królestwo Boże nie ma charakteru terytorialnego i ziemskiego, jest z gruntu fałszywe, jak to dalej wykażę, ale z kolei dopowiedzenie „i naturalnego” jest słuszne, gdyż Królestwo Boże rzeczywiście nie ma charakteru naturalnego. Ma bowiem charakter nie naturalny, lecz przyrodzony. Czemu z kolei Arcybiskup zaprzecza w ostatnim dopowiedzeniu twierdząc, że Królestwo Boże ma charakter nadprzyrodzony. Różnica pomiędzy charakterem Królestwa przyrodzonym a nadprzyrodzonym jest zasadnicza. Twierdzenie, że Królestwo Boże ma charakter nadprzyrodzony zaprzecza aktowi stwórczemu Boga, który stworzył i osadził człowieka od początku w swym Królestwie (w Raju). W ten sposób Królestwo Boże od początku było dla człowieka rzeczywistością

przyrodzoną, a nie nadprzyrodzoną. Ponieważ Królestwo Boże jest nam przyrodzone, możemy powrócić do domu Ojca jako do siedliska nam właściwego. Gdyby miało ono charakter nadprzyrodzony, powrót do niego nie dokonywałby się przez Odkupienie, ale za sprawą cudu – a wtedy nasze dążenie do odzyskania utraconej świętości nie byłoby możliwe (główna herezja protestantyzmu). Obrazem Królestwa Bożego przyrodzonego człowiekowi jest zachowana od grzechu pierworodnego Maryja, będąca zarazem figurą Kościoła.

Już w pierwszym punkcie swego pisma Arcybiskup wmawia Państwu oraz mnie, że Królestwo Boże rozumiemy naturalistycznie, jakoby w nim miał Pan Jezus fizycznie rządzić danym państwem – co jest oczywistym nonsensem nigdy przez nas nie głoszonym. Na dowód naszego „naturalistycznego pojmowania Królestwa Bożego” przytacza fakt zaistnienia inicjatywy poselskiej, by na drodze uchwały nadać Panu Jezusowi tytuł „Jezus Król Polski”. Zestawienie tych dwóch odrębnych kwestii w jednym zdaniu jest zabiegiem celowym, by wykazać naszą niekompetencję i niezasadność samego tytułu. Takie zestawienie jest całkowicie nielogiczne, gdyż nie zachodzi tu bezpośredni związek przyczynowy. To tak, jakby ktoś twierdził, że ustanowienie św. Floriana patronem straży pożarnej prowadzi do przejęcia przez niego dowodzenia Komendą Główną Straży Pożarnej w Polsce.

Następnie Arcybiskup przeciwstawia terytorialny i ziemski charakter Królestwa Bożego jego charakterowi duchowemu i transcendentnemu, jakby te dwie rzeczywistości wzajemnie się wykluczały. Przewrotność tkwi w tym, że powołuje się w tej argumentacji na Objawienie biblijne i Tradycję Kościoła. Właśnie Objawienie biblijne nigdy nie przeciwstawia sobie tych dwóch wymiarów Królestwa Bożego. Wręcz przeciwnie, głosząc jego uniwersalizm, transcendencję i charakter duchowy zawsze osadza Królestwo Boże na planecie Ziemi, a konkretnie wzywa do zaprowadzenia go w każdym narodzie, szczepie, języku i ludzie (por. Ap 14,6n; Dn 7,14; *passim*).

Od czasu Soboru Watykańskiego II wielu „teologów” powtarza na sposób mantry słowa Pana Jezusa: *Królestwo Moje nie jest z tego świata* (J 18,36), co tłu-

maczą, że Pan Jezus nigdy nie chciał i nie zgodził się, aby być uznany przez ludzi Królem jako ich doczesny władca, gdyż rzekomo Jego Królestwo, w którym On jest Królem, przynależy do innej rzeczywistości niż ziemską. Dlatego porządek świata i władza świecka wobec Niego są autonomiczne i niezależne. Błąd tej interpretacji, podzielanej przez Arcybiskupa, polega na tym, że wrywa się słowa Pana Jezusa z kontekstu przekazu Ewangelii św. Jana, która konsekwentnie objawia Jezusa jako Króla Izraela (por. J 1,49 *Ty jesteś Królem Izraela*), a w opisie męki w **każdym szczególe** wydobywa i podkreśla, że Jezus jest Królem narodu żydowskiego<sup>1</sup>. Św. Jan, podsumowując swoją Ewangelię, zaznacza, że napisał ją po to, abyśmy uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem-Królem i Bogiem i abyśmy wierząc w to, mieli życie w imię Jego (J 20,31). Ponadto zgodnie ze wszystkimi zapowiedziami prorockimi Jezus Król przychodzi po to, aby objąć władzę nad światem: *Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy... Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi (Za 9,9n); Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem, bo Pan, najwyższy, straszliwy, jest wielkim Królem nad całą ziemią... Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie (Ps 47,1.9); Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich... (Mt 25,31nn; por. Wj 19,6; Ps 149,2; Jer 10,7; Mi 4,7; 5,3; So 3,15; Za 14,9; Dn 7,13n; Ml 1,14; Łk 1,33; passim)*. Podobnych cytatów, które świadczą, że Jezus jest nie tylko Królem Izraela, ale Królem całej ziemi i wszystkich narodów, możemy w Piśmie Świętym znaleźć bardzo wiele, bo cały przekaz Nowego Testamentu koncentruje się na objawieniu ludzkości Królestwa Bożego i jego Króla Jezusa (por. Mk 1,1; Rz 1,1-6; passim).

Jak widać z powyższego, mantrowanie jednym wyrażeniem z kontekstu zdaniem zaprzecza całemu dziełu zbawczemu oraz sensowi istnienia świata nadanemu w akcie stwórczym Boga. Szczegółowe wyjaśnienie tej kwestii pomijam, ponieważ te prawdy naszej wiary zostały bardzo poprawnie ujęte i wygłoszone w homilii arcybiskupa Andrzeja Dzięgi w Świebodzinie w dniu 21.11.2010 r. W podobnym tonie wypowiedział się również biskup Kazimierz Ryczan w homilii z dnia 04.12.2010 r.

Arcybiskup dalej pisze: „Królestwo Boże jest obecne w tym świecie i w czasie, ale przekracza naturalną rzeczywistość i ma wymiar eschatologiczny”. Zastosowany tu zabieg retoryczny (poprzez zastosowanie przeczenia, wprowadzając spójnik „ale”, zamiast spój-

nika „zarazem”) służy zanegowaniu pierwszej, istotnej części zdania. Tymczasem zgodnie z Objawieniem należy stwierdzić, że Królestwo Boże jest obecne w tym świecie i w tym czasie, a zarazem przekracza naturalną, skażoną przez grzech rzeczywistość i ma wymiar eschatologiczny. W następnym zdaniu Arcybiskup twierdzi, że załącznikiem Królestwa Bożego, „znakiem i narzędziem w tym świecie jest Kościół, a nie państwo (por. Deklaracja *Dominus Jesus*, nr 18)”. W tym stwierdzeniu tkwi podwójny błąd: logiczny i teologiczny. Błąd teologiczny polega na przekręceniu sensu 18. punktu Deklaracji *Dominus Jesus*, która zaprzecza powyższemu twierdzeniu m.in. w słowach: *Posłannictwo Kościoła polega na „głoszeniu i krzewieniu Królestwa Chrystusowego i Bożego wśród wszystkich narodów i stanowi załączek oraz zaczątek tego Królestwa na ziemi”*. Błąd logiczny polega na traktowaniu państwa jako instytucji istniejącej w oderwaniu od narodu (np. według powiedzenia Ludwika XIV „państwo to ja”), natomiast Kościoła jako bytu abstrakcyjnego, nieukonkretniającego się w danym narodzie, tj. państwie.

W takim wypadku określenia typu „Kościół w Polsce”, Episkopat Polski” itp. nie miałyby sensu. Tymczasem najbardziej rozpowszechniona od dwustu lat, klasyczna i obowiązująca w naukach politycznych definicja państwa głosi: *Państwo to terytorium, ludność (naród) i suwerenna władza* (G. Jellinek)<sup>2</sup>. Tak więc państwo to obywatele, czyli naród, jego konkretne terytorium i suwerenna władza, według tradycyjnej nauki Kościoła podległa Jezusowi Królowi<sup>3</sup>. Natomiast Kościół nie składa się tylko z hierarchii, jak to często polscy biskupi sugerują w swych wypowiedziach<sup>4</sup>. Taka koncepcja Kościoła jest całkowicie sprzeczna z eklezjologią Soboru Watykańskiego II, która głosi, że Kościół to lud Boży (Konstytucja *Lumen gentium*, nr 9-14), a Kościół w Polsce to ochrzczony Naród Polski, oczywiście wraz ze swymi pasterzami. Jeśli biskup (pasterz) twierdzi, że Kościół w Polsce, czy w jakimkolwiek innym kraju, nie ma nic wspólnego z państwem, czyli z jego narodem żyjącym na konkretnym terytorium, to jest to poważny błąd teologiczny. A przecież w pierwszym akapicie pierwszego punktu omawianego pisma czytamy zarzut arcybiskupa Mariana Gołębiowskiego, że według nas takim Królestwem ma być Państwo Polskie.

Dalej Arcybiskup zarzuca nam, że Królestwo Boże rozumiemy jako ziemskie Królestwo. Widocznie nie zna najistotniejszych i najważniejszych mesjańskich prorocत्व, o których była już mowa, czy też polecenia Pana Jezusa: *Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,18n). Explicite nakaz ten dotyczy chrztu narodów, czyli – jak to dalej wykażę – zaprowadzenie w nich porządku Królestwa Bożego. Arcybiskup jest w wielkim błędzie, lokując Królestwo Boże poza ma-

terialnym światem zwanym ziemią i poza państwem, czyli narodem. Jest to powtórka identycznego błędu popełnionego 2000 lat temu przez Żydów.

Pisze Arcybiskup o charakterze „indywidualnym, osobowym” Królestwa Bożego, powołując się na cytaty: *Królestwo Boże w was jest* Łk 17,20n. Tylko tłumaczenie tego fragmentu na j. łaciński (Wulgata) sugeruje taki charakter Królestwa Bożego, natomiast oryginalny tekst grecki i tłumaczenie polskie tej Ewangelii podkreśla wymiar *społeczny* Królestwa Bożego – *Króles-two Boże jest pośród was*, taki właśnie jest sposób manipulowania tekstami przez Arcybiskupa. Z licznych jego wypowiedzi wynika, że Królestwo Boże może istnieć w oderwaniu od jego Króla Jezusa (pojawi się On dopiero w eschatonie) oraz w oderwaniu od ziemi, tj. od konkretnego państwa i narodu. Dlatego takim Królestwem

(wymyślonym przez Arcybiskupa) Chrystus obecnie nie może władać. Fałsz tego rozumowania polega na tym, że nie uwzględnia się nieustannej sakramentalnej obecności Jezusa Króla w swoim Królestwie doczesnym i ziemskim. Ta wizja Królestwa Bożego, choć nie ma nic wspólnego z wiarą Kościoła katolickiego, została prawdopodobnie wykreowana przez „kościelnych myślicieli” na potrzeby „pokojowego współistnienia i współpracy” ze światową masonerią oraz na rzecz dialogu z judaizmem.

W oparciu o te fałszywe założenia Arcybiskup uważa, że rzeczą niewłaściwą jest obecnie ofiarowanie przez nasz Naród Panu Jezusowi insygniów władzy, do których należą tron, korona i berło. Tym samym Arcybiskup znów zaprzecza Objawieniu i Tradycji (patrz ramka poniżej).

**Tron (thronos)**, wysokie krzesło z prostopadłym oparciem i poręczami, wyłożone poduszkami, obciążone tkaninami i kosztownie ozdobione wywodzi się ze Wschodu, a zasiadanie na nim było przywilejem absolutnego władcy. Wielostopniowe podium, na którym był ustawiony tron, podkreślało wyniosłość władcy nad poddanyymi. Tron jest więc *symbolem władzy, panowania*. Paganie odnieśli wyobrażenie władcy zasiadającego na tronie do swych najwyższych bogów. Zwyczaj ustawiania tronu dla boga i oddawania mu czci, nawet jeśli nie umieszczano na nim jego podobizny, przyszedł do krajów zachodnich z Azji. W rzymskim kulcie cesarzy oddawano cześć boską tronowi ozdobionemu cesarskimi insygniami: purpurą, koroną i berłem. Stąd wywodzi się starochrześcijański symbol, o którym jeszcze będzie mowa.

Zgodnie ze wschodnim zwyczajem, kosztowny tron należał się również królowi ludu Izraela. Salomon kazał sobie sporządzić tron, którego przepych przewyższał wszystkie trony królewskie (por. 1 Krl 10,18 nn.; 2 Krn 9,17 n.). Żydowski tron królewski zastępował tron Jahwe królującego nad swoim ludem. Był on typem mesjańskiego panowania i jego sprawiedliwego sądu, co zapowiada Izajasz: *Utrwalony będzie tron w łaskawości, i dzięki wierności zasiądzie na nim pod namiotem Dawida sędzia troskliwy o prawo i dbały o sprawiedliwość!* (16,5). Niebieski tron Boga, który oglądają Izajasz (6,1) i Ezechiel (1,26; 10,1), jest wyrazem ponadziemskiego majestatu Boga: *Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich; A kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boży i na Tego, który na nim zasiada* (Mt 23,22).

Na ziemi *Jerozolima* była tronem Jahwe (por. Jr 3,17), który mieszka w świątyni jako w miejscu stałego przebywania wśród synów Izraela. *Synu człowieczy – powiada Pan do proroka Ezechiela – to jest miejsce tronu mojego, miejsce podstawy dla moich stóp, gdzie chcę na wieki mieszkać pośród Izraelitów* (Ez 43,7; por. Iz 17,12). Podobnie jak tron ziemskiego władcy jest symbolem jego władzy sędziowskiej, tak jest nim zwłaszcza tron Boga. W Księdze Daniela czytamy, że w obliczu czterech mocarstw zostaje ustawiony tron, na którym zasiada „sąd” (Bóg i Jego aniołowie) (7,9-11; por. 9,5.8; Ap 20,11n.).

Już w Starym Przymierzu mówi się o drugiej osobie Boskiej, odwiecznej Mądrości, jako Tej, która dzieli tron z Bogiem. O jej pomoc prosi Salomon Pana: *Dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą (...)* *Wyślij ją z niebios świętych, zeslij od tronu swej chwały* (Mdr 9,4.10).

Wyraźniej na siedzącego na tronie Mesjasza wskazują psalmy: *I tron jego będzie przede Mną jak słońce, jak księżyc, co pozostaje na wieki* (Ps 89,37 n.; 45,7; 110,1). Gdy wreszcie nastąpiła pełnia czasu, powiedział anioł, zwiastując narodzenie Chrystusa: *Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1,32 n.).

Tron ten stoi teraz widzialnie utwierdzony w *Kościele* jako *tron św. Piotra*, na którym każdy papież zajmuje miejsce Chrystusa i nieomylnie głosi *ex cathedra* prawdy wiary i potępia błędy. **„Jak pozostawać będzie niezmiennie po wieczne czasy księżyc”, tak będzie istniał tron Chrystusa w Kościele (...)** *i podobnie widzimy tron Jego wzniesiony na całej ziemi zamieszkaną przez ludzi, wśród wszystkich ludów, w miastach, wsiach i okolicach, i wypełniający cały świat.*

Fragment pochodzi z książki Dorothy Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 430-433.

W kolejnych akapitach pierwszego punktu Arcybiskup, powołując się na Pismo Święte, stara się udowodnić, że Królestwo Boże ma charakter duchowy. Rzeczywiście Królestwo Boże ma charakter duchowy i w broszurce *Czas Króla* to twierdzą. Jednakże Arcybiskup, ograniczając charakter Królestwa Bożego tylko do wymiaru wewnętrznego, popełnia następny błąd, zawężając jego przestrzeń do serca ludzkiego, a władzę Bożą w nim sprowadza tylko do aktów miłości – przez co odmawia mu wpływu na społeczny wymiar życia ludzkiego, czyli na politykę (ustawodawstwo), ekonomię, kulturę, sztukę, oświatę itd. Przez takie podejście pasterzy obserwujemy narastającą degradację duchową i obyczajową Narodu Polskiego. Stoi ono w jasnej sprzeczności z Objawieniem, a także z nauczaniem wielkiego Prymasa Polski, S.B. Augusta Hlonda: *Polska jest katolicka w sercach swych synów, a ma być z powołania Bożego katolicką także jako Naród, jako państwo, jak społeczeństwo*.

Dalej Arcybiskup konkluduje, że „Królestwo Boże nie powstaje poprzez zewnętrzny akt władzy świeckiej czy kościelnej, lecz poprzez dobrowolne przyjęcie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela przez każdą osobę”. Potwierdza to jego błędną tezę, że Królestwo Boże uobecnia się jedynie indywidualnie w jednostkach, a nie także społecznie. Ponadto sugeruje tym, że władza świecka, a nawet kościelna są innego rzędu i nie mogą mieć wpływu na jego zaistnienie w danym państwie, narodzie. To stanowisko Arcybiskupa zaprzecza tradycji, w której akty zawierzenia, oddania się, poświęcenia (np. poświęcenie świata Sercu Jezusa przez papieża Leona XIII, Kolumbii przez jej prezydenta, śluby lwowskie króla Jana Kazimierza itd.) dokonywały władze zwierzchnie w zakresie swych kompetencji.

Ponieważ ze stanowiskiem arcybiskupa Mariana Gołębiowskiego wyrażonym w omawianym punkcie można by bez końca polemizować, a to przekracza formę mojej odpowiedzi, poprzestaję na tych kilku sprostowaniach.

Przejdę teraz do omówienia punktu drugiego, zatytułowanego: „Problem detronizacji i intronizacji Jezusa”.

Co do kwestii rozumienia pojęcia intronizacji lub detronizacji w odniesieniu do Pana Boga, jestem tego samego zdania co Arcybiskup, ale tylko w tej kwestii, że obecnie pojęcia te w odniesieniu do Pana Boga są obrazem rzeczywistości duchowej, mają charakter analogiczny. Nigdy nie twierdziłem, mówiąc np. o tronie Bożym w sercu ludzkim, że trzeba do serca ludzkiego wstawić fizyczne krzesło. Jednakże z tych oczywistych twierdzeń Arcybiskup wysuwa heretycki pogląd, pisząc o owych pojęciach: „W żaden sposób nie mogą być rozumiane dosłownie i nie mogą być przenoszone na płaszczyznę życia politycznego”. O ile pierwszy człon zdania jest poprawny teologicznie, o tyle drugie

twierdzenie jest całkowicie błędne. Pomijając przykłady historyczne istnienia cesarstwa bizantyjskiego lub chrześcijańskiego cesarstwa rzymskiego oraz królestw chrześcijańskich, w których całe życie polityczne mocą samego wtedy obowiązującego prawa miało być przeniknięte zwierzchnią władzą Boga – zastanówmy się, do czego zmierza Arcybiskup. Czy chce przez to wykazać, że władza świecka jest ze swej natury autonomiczna względem Boga? Jeśli tak, to polityków Bóg nie może sądzić ani karać, gdyż według Arcybiskupa nie ma nad nimi władzy<sup>5</sup>.

Trzeci akapit omawianego punktu to popis retoryki, niestety w celu zastąpienia słowa Bożego słowem ludzkim. Arcybiskup argumentuje, że nie jest możliwa ani intronizacja, ani tym bardziej detronizacja przez władzę świecką czy kościelną, ponieważ Pan Jezus posiada władzę sam z siebie (Mt 28,18) i „dlatego nikt nie może Mu tej władzy odebrać”. Znowu kojarzy w porządku logicznym dwie przesłanki, które pasują do siebie *jak wół do karety*. Faktem bowiem jest, że Pan Jezus jako Bóg jest jedynym absolutnym władcą od zawsze i na zawsze, ale detronizacja nie polega na tym, **by Mu tę władzę ktoś zdołał odebrać**, ale na tym, że tej władzy Jezusa Króla zarówno władza kościelna, jak i świecka odmawia prawa do rządzenia narodem (państwem). Jest to niczym innym jak buntem wobec władzy królewskiej Jezusa i *de facto* Jemu odmową posłuszeństwa. Radzę Arcybiskupowi przeczytać, co Jezus Król uczyni buntownikom, którzy Go zdetronizowali; nie uznają Jego władzy nad światem czy nad danym narodem (Mt 24,1nn)<sup>6</sup>.

Niestety, Arcybiskup posuwa się o wiele dalej niż buntownicy z przypowieści, gdyż wmawia wiernym, że Pan Jezus nie chce panować i nie pozwala Żydom obwołać się ich królem. Na dowód tego powołuje się na Ewangelię św. Jana: *Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znowu na górę* (J 6,15). Zastosowana tu przez Arcybiskupa metoda interpretacji tekstu Pisma Świętego została widocznie zaczerpnięta od Świadców Jehowy. Polega ona na oderwaniu jakiegoś twierdzenia od towarzyszącego mu kontekstu. Tymczasem ów kontekst wyjaśnia dokładnie sens takiego, a nie innego zachowania Pana Jezusa (zob. J 6,26-29). Pan Jezus usunął się od tłumu, gdyż ludzie chcieli Go obwołać królem – nie dlatego, że rozpoznali w Nim Mesjasza, Króla Izraela, ale dlatego, że widzieli w Nim „magika”, który rozmnaża cudownie chleb. Wynika to jasno z Jego słów: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości* (J 6,26). Tę interpretację potwierdza dobitnie ostatni werset perykopy: *Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał”* (J 6,29). Na koniec warto z tej długiej logii Pana Jezusa





przytoczyć jej zakończenie: *Rzekł więc Jezus do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?”*. Odpowiedział Mu Szymon Piotr: *„Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga”*. Na to rzekł do nich Jezus: *„Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diablem”* (J 6,67-70). Z tego zakończenia całego zdarzenia można suponować, że ten, kto nie wierzy, że Jezus jest Królem każdego człowieka, każdego narodu i całego świata, jest w mocy złego ducha, tj. diabła.

W ostatnim akapicie punktu drugiego Arcybiskup, polemizując ze mną, znów czyni fatalny błąd, rozdzielając „nawrócenie” od „Królestwa”. Tym samym zaprzecza, że warunkiem chrztu jest nawrócenie, a z kolei chrzest jest bramą prowadzącą do Królestwa Bożego. Oczywiście, potrzeba nawrócenia towarzyszy człowiekowi wierzącemu przez całe życie, aby zachował on przynależność do Królestwa Bożego. Zatem wezwanie do Intronizacji jest niczym innym, jak wezwaniem do nawrócenia się osób i całych narodów, do ich powrotu pod prawo Boże, jako warunek odnowienia w nich Królestwa Bożego. Dlatego cytowany przez Arcybiskupa tekst Mk 1,15 zaprzecza poczynionym przez niego wcześniej dywagacjom. Dodać tu jeszcze trzeba, że „Ewangelia” znaczy dobra nowina o Królestwie i jego Królu. Natomiast „uwierzyć w Ewangelię” to nic innego, jak uwierzyć w Jezusa Króla i Jego Królestwo. Aby wiara ta nie okazała się w nas martwa, musi prowadzić do konkretnych czynów, tj. do troski o zaprowadzenie Królestwa Bożego w sobie, w rodzinie, w państwie i na świecie.

Taka jest misja Kościoła i każdy wierzący ma obowiązek w niej uczestniczyć.

Punkty 3, 4 i 5 pozostawiam bez szczegółowego odniesienia się do nich, gdyż zasadniczo nic nie wnoszą do sprawy intronizacji, choć trzeba stwierdzić, że i w nich raz po raz Arcybiskup objawia swą wiedzę teologiczną takimi intelektualnymi wzlotami, jak stwierdzeniem: „Władza królewska oznacza panowanie Chrystusa nad grzechem i śmiercią”. Według Arcybiskupa Pan Jezus nie panuje nad ludźmi, ale nad grzechem i śmiercią! W takim razie Jezus nie jest Królem ludzkości i świata (a na pewno nie Niepokalanej Maryi, aniołów i świętych), lecz królem grzechu i śmierci. To odkrycie teologiczne zapewne posuwa teologię protestancką sporo do przodu. Trzeba by było z tego twierdzenia wyciągnąć absurdalny wniosek, że im więcej w świecie grzechu i morderstw, tym większa władza Pana Jezusa. Ciekawe, czy arcybiskup Marian Gołębiowski ma świadomość, że władzę Jezusa tak właśnie określają talmudyczni kabaliści. Według nich Jezus, będąc wcielonym złem, zrodzonym z nierządu, jest władcą grzechu i śmierci.

W punkcie 6., zatytułowanym „Pojęcie chrztu i tak zwany «chrzest narodu»”, Arcybiskup kwestionuje moje stwierdzenie zawarte w broszurce *Czas Króla* (s. 4), że przez chrzest każdy człowiek „staje się obywatelem Królestwa Bożego i poddanym Jego Króla – Pana Jezusa”. W tym wypadku Arcybiskup czyni ekwilibrystyczne zabiegi pojęciami teologicznymi, by tylko nie dopuścić do siebie tej najprostszej i podstawowej prawdy, że zjedno-



Marsz dla Jezusa Króla Polski, Warszawa, 19.09.2010 r.

czenie poprzez chrzest z Jezusem to poddanie się pod Jego królewską władzę i związana z nią łaska udziału w Jego Królestwie. Kwestionując tę prawdę wiary, Arcybiskup przez wszystkie przypadki odmienia Jezusa imię: Chrystus, a właśnie to Imię objawia ukazaną przeze mnie tajemnicę naszej wiary: *Święto Chrystusa Króla jest świętem świeżej daty, lecz jego treść jest tak stara jak sama wiara chrześcijańska, albowiem słowo Chrystus nie jest niczym innym, jak greckim tłumaczeniem słowa „Mesjasz”: pomazaniec, król. Jezus z Nazaretu, ukrzyżowany „Syn cieśli”, jest tak bardzo Królem, że tytułem Królewskim stało się Jego Imię. Nazywając samych siebie chrześcijanami, określamy się sami jako ludzie Króla, jako ludzie, którzy uznają w Nim Króla*<sup>7</sup>.

Arcybiskup w omawianym punkcie kwestionuje także pojęcie „chrztu narodu”, do którego we wspomnianej broszurce się odnoszę, by wyjaśnić, na czym polega detronizacja Jezusa Króla przez władzę świecką. Arcybiskup dowodzi, że nie istnieje coś takiego jak chrzest narodu, czyli chrzest Polski. Arcybiskup oburza się także na moje stwierdzenie, że „cały naród poprzez chrzest staje się włączony do Królestwa Bożego” oraz że „chrzest narodu spowodowany decyzją jego władcy to królowanie [Jezusa] zaprowadza [w danym państwie]”. Arcybiskup pisze, że takie ujęcie jest nie do przyjęcia. Pomijając fakt, że ten mój opis dotyczył dawnych czasów historycznych, w których królowie decydowali o wierze swych poddanych, chciałbym zwrócić Arcybiskupowi uwagę, że jego twierdzenie stoi w jaw-

nej sprzeczności z nauczaniem Jana Pawła II, który mówił do Polaków: *Wiemy przecież, że za przedziwnym zrządzeniem Bożej Opatrzności weszliśmy jako naród na arenę historii świata poprzez chrzest święty. Tak więc dzieje naszego Narodu – bogate i trudne dzieje – narodziły się poprzez chrzest i w chrzcie narodził się nasz polski Naród* (Brazylia 10.08.1980 r.).

Ponadto takie podejście do chrztu narodu, jak Arcybiskupa, miała władza ludowa w komunistycznej Polsce. Pisze o tym Filip Musiał, że był to „czas wzmożonej walki przeciw Kościołowi – w ramach przeciwstawienia obchodom Millenium Chrztu Polski świeckich uroczystości tysiąclecia Państwa Polskiego”<sup>8</sup>. Oto szerszy fragment relacji z wydarzeń związanych z millenium Chrztu Polski: *14 kwietnia, w czwartek po Wielkanocy, dokładnie w rocznicę Chrztu Polski, zaczęły się w Gnieźnie uroczystości Milenium. (...) Władze postanowiły zorganizować konkurencyjne obchody 1000-lecia państwa polskiego. W drugim dniu Konferencji w czasie nieszpórów, odprawianych przez arcybiskupa Wojtyłę, odezwały się armaty. Był to salut dla ministra spraw wojskowych Spychalskiego, przedstawiciela rządu na konkurencyjnym zgromadzeniu na placu wolności. Zgromadzony groźbami i strachem tłum uczestników obchodów oficjalnych przerwał kordony milicji i dołączył do uczestników uroczystości kościelnych, entuzjastycznie pozdrawiając biskupów*<sup>9</sup>. Trzeba naprawdę złej woli, by twierdzić, że nazwa Millenium Chrztu Polski nie odnosi się do narodu, tylko do jakiegoś abstrakcyjnego pojęcia Polski. Radziłbym Arcybiskupowi osadzać swą teologię nie na ideologii marksistowskiej, ale na tradycyjnej nauce prymasów Polski, tej miary co kardynał August Hlond oraz kardynał Stefan Wyszyński.

Arcybiskup nie zgadza się także z moim stwierdzeniem, że „akt Chrztu Polski” był równoznaczny z Intronizacją Jezusa Króla w naszym państwie”, bo jak pisze: „Ten akt o charakterze polityczno-religijnym nie oznacza, że wszyscy Polacy przyjęli automatycznie wiarę w Jezusa Chrystusa i chrzest”. Idąc tokiem tego rozumowania, trzeba by stwierdzić, że nigdy na mocy decyzji cesarza Teodozjusza I z roku 380 pogańskie cesarstwo rzymskie nie przeistoczyło się w cesarstwo chrześcijańskie, że nigdy nie istniały państwa chrześcijańskie (katolickie) itd. Bo jeśli by takie państwa istniały, to wiadomo, że musiałyby uznawać w Jezusie swego Króla i podlegać Jego zwierzchniej władzy – co ja określam mianem Intronizacji *implicite*. Tymczasem Arcybiskup, twierdząc, że Jezus Król nigdy nie panował nad żadnym państwem poprzez akt władzy świeckiej, kwestionuje całą spuściznę 2000-letnich zmagania Kościoła o królowanie Pana Jezusa nad narodami świata.

Chcąc być konsekwentnym w swym zwalczaniu panowania Jezusa nad Polską i nad innymi ochrzczonymi narodami, w następnym punkcie 7 Arcybiskup nie dość,

że zarzuca nam tworzenie jakichś nowych dogmatów, to sam musi zaprzeczyć dwóm dogmatom wiary: że Jezus jest Królem stworzenia jako Bóg i Królem wszystkich narodów jako Człowiek<sup>10</sup>. Bowiem uznanie Jezusa Króla, tj. uznanie Jego panowania przez dany naród, jest żądaniem wynikającym właśnie z tych dwóch dogmatów i stanowi warunek naszego narodowego ocalenia.

Polemika Arcybiskupa z moim opracowaniem tematu detronizacji Jezusa przez władze kościelne, jak słusznie to Państwo zauważyliście, kończy się na 10. stronie broszurki *Czas Króla*, która liczy 60 stron. Dlaczego Arcybiskup ograniczył się w swym liście tylko do pierwszych 10 stron? Dlatego, że na nich poczyniłem założenia teoretyczne intronizacji i detronizacji Jezusa Króla przez władze świeckie i duchowne. Pozostałych 50 stron to opis konkretnych faktów, procesów myślowych i dokumentów kościelnych, które doprowadziły do detronizacji Jezusa Króla w całym dzisiejszym świecie – do katastrofy duchowej zaistniałej w obecnej, lucyferycznej cywilizacji śmierci.

Przesłane mi przez Szanownych Państwa pismo arcybiskupa M. Gołębiewskiego jest na tyle niebezpieczne w swej wymowie, że u ludzi wierzących może spowodować

ważny kryzys wiary. Dlatego żywię ogromny szacunek do Państwa, dla Waszej heroicznej wiary i miłości do Kościoła, świętej Oblubienicy Jezusa Króla i dziękuję za Wasze zaangażowanie w obronie naszej wiary. Niech Was nadal inspiruje nauczanie papieża Piusa XI: *Jeżeli panujący i prawowici przełożeni będą przekonani, że wykonują władzę nie tyle na mocy prawa własnego, ile z rozkazu i w zastępstwie Boskiego Króla, to niezawodnie używać będą swej władzy w sposób święty i mądry oraz będą mieć na względzie dobro publiczne i godność ludzką poddanych... O jakiejże szczęśliwości zażywalibyśmy, gdyby tak jednostki, jak rodziny i państwa pozwoliły, aby Chrystus nimi kierował!*

Życzę Wam, Szanowni Państwo, dalszej wytrwałej pracy w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi oraz światła Ducha Świętego do rozpoznania wśród zwodniczych dróg tej jednej, która prowadzi do tronu Jezusa Króla Polski.

Z błogosławieństwem kapłańskim

ks. Tadeusz Kiersztyn

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Zob. np. I. de la Potterie, *Jésus Roi et juge d'après Jo 19,13*, Bib 41 (1960); E. Boismard, *La royauté du Christ dans le quatrième Evangile*, Lumière et vie, 11 (1962); J. Riaude, *La gloire et la royauté de Jésus dans la passion selon saint Jean*, BVC 56 (1964); A. Dauer, *Die Passionsgeschichte im Johannesevangelium*, München 1972; W.C. Pfitzner, *The Coronation of the King. The Passion in the Gospel of John*, Concordia Theological Monthly 4 (1977); F. Grylewicz, *Chrystus Król w Ewangelii św. Jana*, w: *Męka Jezusa Chrystusa*, red. F. Grylewicz, Lublin 1986; A. Jankowski, *Teologiczne aspekty pasji wg św. Jana*, w: tenże, *Rok liturgiczny w świetle Biblii*, Kraków 1993; M. Mikołajczak, *Obietnica tronów Jezusa Króla w czasie swojej męki*, Studia Podlaskie 13 (1998); tenże, *Mesjańska godność Jezusa w Ewangelii według św. Łukasza i św. Jana*, Ecclesiastica 8 (1999); J.J. Kilgallen, *Jesus' First Trial. Messiah and Son of God*, Bib 80 (1999); S. Witkowski, *Męka Pańska według Ewangelii św. Jana*, Kraków 2001.

<sup>2</sup> G. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Warszawa 1921.

<sup>3</sup> Zob. np. encykliki papieskie, gdzie co rusz przewija się temat społecznego panowania Jezusa Króla: **Leon XIII**: *Diuturnum illud; Immortale Dei; Humanum genus; Tametsi futura prospicientibus; Annum sacrum*; **Pius X**: *Il fermo proposito; Pascendi dominici gregis*; **Pius XI**: *Ubi arcano; Quas primas; Miserentissimus Redemptor; Quadragesimo anno; Quas ante annos*; **Pius XII**: *Summi Pontificatus; Ad caeli Reginam* oraz encyklika **Piusa IX** *Quanta Cura* potępiająca laickość państwa.

<sup>4</sup> Np. „Intronizacja Serca Bożego jest wpisana w tradycję Kościoła, tak samo cześć Chrystusa Króla Wszechświata, natomiast ogłaszanie Chrystusa Królem Polski jest zdaniem biskupów niewłaściwe, niepotrzebne, niezgodne z myślą Episkopatu” – stanowisko zajęte przez biskupów polskich na 343. Konferencji Episkopatu Polski.

<sup>5</sup> Z takiego pojmowania autonomiczności władzy świeckiej płynie oburzenie polityków, mediów i części hierarchii na groźbę ekskomuniki np. wobec czynnego popierania aborcji, in vitro itp.

<sup>6</sup> Owi buntownicy z przypowieści nie odmówili władzy Królowi z chwilą jego powrotu, ale w trakcie jego fizycznej nieobecności w ich społeczności.

<sup>7</sup> Kard. J. Ratzinger, *Służyć prawdzie*, Wrocław 1986, s. 368.

<sup>8</sup> F. Musiał, *Krwawy koniec stabilizacji*, „Posłaniec”, grudzień 2010, s. 39.

<sup>9</sup> *Początek millenium Chrztu Polski*, <http://kmpwyszynski.republika.pl/millenium.htm> (z dnia 24.11.2010).

<sup>10</sup> Nauka o królowaniu Jezusa została już zdogmatyzowana podczas Soboru Nicejskiego (325 r.).